

# Kazimierz Cysewski

---

## Od historii oświaty do historii literatury

---

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 67/2, 109-125

---

1976

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

KAZIMIERZ CYSEWSKI

## OD HISTORII OŚWIATY DO HISTORII LITERATURY

Wszyscy zgadzają się, że po r. 1860 następować zaczęło wyodrębnienie i unaukowanie historii literatury, jednak tylko w najogólniejszym zarysie wiadomo, na czym polegało to unaukowanie, przede wszystkim zaś nie znany jest sam proces unaukowania badań literackich. Artykuł niniejszy ma za zadanie pokazanie jednego z koronnych zagadnień z zakresu metody syntetyzowania dziejów literatury polskiej, co w efekcie zwiększyć może naszą orientację dotyczącą procesu unaukowania historii literatury. Jak wykazał Stefan Sawicki, ujmowanie dziejów literatury narodowej w ramach historii oświaty<sup>1</sup> było charakterystycznym rysem metodologii dzieł powstałych przed 1860 rokiem<sup>2</sup>. Ta tendencja metodologiczna była żywotna również po roku 1860. Jest jednak rzeczą oczywistą, że z czasem słabnąć musiała siła tradycji w związku z powolną krystalizacją nowej historii literatury. Jakkolwiek dość powszechnie przez cały XIX wiek i jeszcze dłużej akceptowano uwzględnianie historii oświaty w historiografii literackiej<sup>3</sup>, to jednak pojawiły się w tym

<sup>1</sup> Nie jest wielką przesadą określenie „historia literatury jako *sui generis* historia oświaty”, niejednokrotnie bowiem literaturę pojmowano jako obraz stanu oświaty (zob. przypisy 6 i 7). Należy tu jednak zaznaczyć, że oświata w XIX w. oznaczała całokształt kultury duchowej, była niemal synonimem cywilizacji i kultury.

<sup>2</sup> S. Sawicki, *Początki syntezy historycznoliterackiej w Polsce. O sposobach syntetycznych ujmowania literatury w 1 połowie w. XIX*. Warszawa 1969, s. 89—122.

<sup>3</sup> Oto słowa R. Pilata (*Historia literatury polskiej* [...]. T. 1. Cz. 1. Opracował S. Kossowski. Warszawa 1926, s. 2): „Z natury rzeczy wynika, że obraz literatury w jakimkolwiek okresie musi się opierać na rozwoju współczesnej oświaty”. — P. Chmielowski (wstęp w: *Krytyczno-porównawczy przegląd dziejów piśmiennictwa polskiego*. Warszawa 1905, s. 5) pisze: „Literaturę piękną traktowałem na tle oświaty naszej w ogóle, mając zawsze na oku równoczesny stan oświaty europejskiej”. — Oczywiście, nie sposób w zupełności zaprzeczać związkowi pomiędzy historią oświaty a historią literatury, idzie jednak o to, jak ta historia oświaty jest wykorzystywana, w jakim zakresie, czy i jak decyduje o ujęciu materiału literackiego. Zresztą już powyższe cytaty świadczą o wyraźnym postępie w tym zakresie, jeżeli np. porównamy je ze sformułowaniem (A. Poró j, *Obrazek dziejów litera-*

zakresie nowe elementy, świadczące o unaukowieniu badań, znacznym wyodrębnieniu historii literatury, krystalizacji jej właściwego przedmiotu, podniosły się głosy przeciwko łączeniu historii literatury z historią cywilizacji czy oświaty<sup>4</sup>. I właśnie uchwycenie zmian funkcji historii oświaty w dziełach poświęconych historii literatury, wyszukanie momentów sprzyjających zerwaniu z dawnym sposobem ujmowania dziejów literatury — może być ważnym i ciekawym zadaniem badawczym.

Na podstawie syntez dziejów literatury, w których wyraźną rolę odgrywała historia oświaty, pokusić się można o opracowanie najbardziej klasycznego wzorca „oświatowego” ujmowania historii literatury. Taka teoretyczna konstrukcja może stanowić podstawę dla dalszych badań, dotyczących przekształcania się funkcji historii oświaty w syntezach historii literatury<sup>5</sup> powstałych w okresie wyraźnego rozwoju tej dyscypliny (tj. w drugiej połowie w. XIX i w początkach XX). Otóż wydaje się, że rozważając kwestię historii oświaty w owych syntezach, za najistotniejsze, za najbardziej charakterystyczne uznać należy następujące ich cechy:

1) pojmowanie literatury (jako obraz stanu oświaty, pochodna oświaty)<sup>6</sup>;

2) cel historii literatury (pokazanie stanu oświaty w narodzie w po-

---

*tury polskiej*. Kalisz 1858, s. 1): „Literatura jest obrazem oświaty, który stosownie do pewnych epok pokazuje stopień umysłowości narodu: z dzieł więc piśmienniczych potrzeba sądzić o oświacie [...]”.

<sup>4</sup> Np. J. Plebański (dodatek do referatu S. Tarnowskiego wygłoszonego na Zjeździe Historycznoliterackim im. J. Kochanowskiego. „Archiwum do Dziejów Literatury i Oświaty” t. 5 (1886), s. 94) przeciwstawił się łączeniu historii literatury z historią cywilizacji, gdyż powoduje to subiektywizację badań. Podobnie P. Chmielowski (*Metodyka historii literatury polskiej*. Warszawa 1899) negatywnie ocenia opracowania syntetyczne usiłujące pokazać *sui generis* historię cywilizacji, gdyż — jego zdaniem — jest to już wykroczenie poza właściwy przedmiot badań. — A. Breza (*Literatura polska*. Warszawa 1891, s. VI) zdecydowanie sprzeciwił się „uważaniu za jedno” dziejów literatury i dziejów polskiej oświaty.

<sup>5</sup> Artykuł niniejszy dotyczy samej praktyki syntetyzowania dziejów literatury, opierając się na opracowaniach rozmaitych, niezależnie od ich rangi i przeznaczenia, gdyż idzie o prześledzenie rozwoju świadomości metodologicznej w praktycznym ujmowaniu dziejów literatury; jest jednakże rzeczą oczywistą, że najwięcej materiału wniosą tu dzieła najwybitniejsze, zasługujące na miano naukowych.

<sup>6</sup> Np. L. Łukasiewicz (*Rys dziejów piśmiennictwa polskiego*. Kraków 1838, s. 1): „Piśmiennictwo, zwykłe literaturą zwane, jest obrazem stanu oświaty w narodzie i objawia się w płodach piśmiennych”. Trudno byłoby twierdzić, że określenia tego typu pełniły funkcję dystynktywną, raczej chodziło o podbudowanie koncepcji historii literatury jako w pewnym stopniu historii oświaty; uwidoczniło się to wyraźnie w cytowanych słowach Porója (zob. przypis 3) czy też w koncepcji L. Sowińskiego (*Historia literatury polskiej*. T. 1. Warszawa 1871, s. 1): „Literatura jest obrazem stanu i rozwoju oświaty, czyli cywilizacji w narodzie i objawia się w utworach jego piśmiennych, świadczących o stopniu jego umysłowego ukształtowania”.

szczególnych epokach; zatem zasadniczym przedmiotem badań jest stan oświaty, historia literatury jest w pewnym stopniu historią oświaty)<sup>7</sup>;

3) zakres badań (bardzo szeroki, obejmujący nawet całość piśmiennictwa w połączeniu z określonymi faktami oświatowymi i kulturalnymi);

4) sposób widzenia dziejów literatury (w ramach historii oświaty, wyodrębnianie i ocena epok w znacznym stopniu na podstawie faktów z historii oświaty, uwydatnianie uwarunkowań „oświatowych”, tendencja do oceny na podstawach pozaliterackich, struktura „wyżowo-niżowa”).

W tym wzorcu mogły powstawać wyłomy, prowadzące do przecięzania „oświatowego” sposobu ujmowania dziejów literatury polskiej. Trudno tutaj mówić o wyraźnej, prostej linii rozwojowej, gdyż pewne odchylenia występują niekiedy dość wcześnie, a przy tym długi czas zadziwiająco żywotność wykazują stare tendencje metodologiczne; dodać jeszcze trzeba, że w różnych syntezach różnie „układają się” poszczególne cechy „oświatowej” historii literatury<sup>8</sup>, dając w sumie mozaikowy obraz krzyżowania się starego i nowego. W znacznej części syntez z drugiej połowy w. XIX i początków XX najtrwalsze okazało się ujmowanie literatury, przy szerokim jej rozumieniu — wespół z faktami oświatowymi, na tle historii oświaty, nawet w ramach historii oświaty, dostrzeganie uwarunkowań oświatowych<sup>9</sup>. Natomiast sam cel historii lite-

<sup>7</sup> Badacze na ogół zdawali sobie sprawę z ograniczoności wniosków dotyczących stanu oświaty płynących z samej literatury, stąd też włączali do rozważań najróżniejsze dziedziny piśmiennictwa, szeroko wprowadzali fakty pozaliterackie bądź mówili o wskazywaniu stanu literatury na stan oświaty. A. Porójski (*Zarys dziejów literatury polskiej*. Warszawa 1860, s. 47) stwierdza, że badanie literatury ma na celu wskazywanie na stan oświaty narodu w poszczególnych epokach, jakkolwiek sama historia literatury nie jest w tym zakresie wystarczająca, gdyż dopiero „wraz z badaniem urządzeń krajowych i stanu społecznego składa się na danie dokładnego obrazu oświaty”. Takie pojmowanie historii literatury musiało odbić się na zakresie uwzględnianych faktów (bardzo szeroki jest on np. w *Historii literatury polskiej* M. Wiszniewskiego. T. 1—10. Kraków 1840—1857), na sposobie widzenia dziejów literatury (np. ich struktura „wyżowo-niżowa”, tzn. na przemian wysoka i niska ocena kolejnych epok).

<sup>8</sup> Np. K. Brodziński w swoich wykładach uniwersyteckich z lat 1822—1823 ogranicza zakres literatury do tych dziedzin, które pozwalają poznać ducha narodu (zob. Sawicki, *op. cit.*, s. 111). Jakkolwiek w praktyce nie trzyma się on tego kryterium zbyt ściśle, wypowiedź jego sygnalizuje wczesne pojawienie się dążności do ograniczania zakresu literatury, przy istnieniu trwałej tendencji odwrotnej — obejmowania w pracach historycznoliterackich całego piśmiennictwa, czego przykładów dostarczają: L. Rogalski, *Historia literatury polskiej*. T. 1—2. Warszawa 1871. — A. Zdanowicz, L. Sowiński, *Rys dziejów literatury polskiej*. T. 1—5. Wilno 1874—1878. — M. Dubiecki, *Historia literatury polskiej na tle dziejów narodu skreślonej*. T. 1—2. Warszawa 1888.

<sup>9</sup> Współgrały z tym najgłębsze tendencje pozytywistyczne, nastawione na poszukiwanie uwarunkowań literatury, widzenie jej w powiązaniu, najczęściej genetycznym, z faktami pozaliterackimi. Zdarzało się już wcześniej, że fakty oświatowe

ratury formułowany był przeważnie inaczej, nie dotyczył kwestii oświaty, lecz raczej duchowego życia narodu, jego psychiki. Ten brak programowego akcentowania, że historia literatury ma być swego rodzaju historią oświaty, czy też, że ma wskazywać na stan oświaty w narodzie, należy uznać za okoliczność bardzo ważną, otwierającą zupełnie nowe perspektywy metodologiczne<sup>10</sup>. Pojawiły się równocześnie tendencje do widzenia zasadniczego celu i przedmiotu badań historycznoliterackich — w poszukiwaniu praw rozwoju literatury<sup>11</sup>. Niezależnie od stopnia realizowania tych propozycji teoretycznych w dziełach o charakterze syntetycznym — siłą rzeczy odwracały one uwagę od historii oświaty w praktycznym ujmowaniu dziejów literatury, jakkolwiek ta historia oświaty ciągle była uwzględniana.

Chociaż w syntezach dość powszechnie odróżniano literaturę od całości piśmiennictwa, niewiele to wpływało na zakres ogarnianego materiału. Powodem były dwa zasadnicze czynniki:

1) trudności w ścisłym rozgraniczaniu, co jest literaturą, a co nią nie jest;

2) ambicje scharakteryzowania życia duchowego narodu, tradycje „oświatowego” ujmowania dziejów literatury<sup>12</sup>.

próbowano traktować jako tło genetyczne literatury, jednakże w praktyce znaczna ilość poświęconego im miejsca, oparcie wniosków ogólnych na faktach pozaliterackich, z historii oświaty, przeczą temu założeniu.

<sup>10</sup> Należy jednak pamiętać, że nie wiązało się z tym automatyczne przełamywanie „oświatowego” ujmowania historii literatury — sformułowanie jej jako historii życia duchowego czy substytutu psychologii narodowej otwierało tylko więcej możliwości; i charakterystyka życia duchowego mogła w sobie zawierać historię oświaty; podbudowują to stwierdzenie słowa Mariana z nad Dniepru, czyli Emilii Cyfrowicz (*Dzieje literatury ojczystej*. Cz. 1. Kraków 1895, s. 1): „Dzieje literatury, czyli piśmiennictwa, przedstawiają obraz duchowego i umysłowego życia narodu [...]. Piśmiennictwo jest zbiorem utworów umysłowych narodu, owoców myśli jego i oświaty, a dzieje życia jego umysłowego obejmują też i rozwój tej oświaty”. — S. Tarnowski w programowym referacie wygłoszonym na Zjeździe im. J. Kochanowskiego, *O stanie obecnym historii literatury polskiej i jej potrzebach* („Archiwum do Dziejów Literatury i Oświaty w Polsce” t. 5), stwierdza, że historia literatury ma dać substytut psychologii narodowej, ale równocześnie przygotowywać materiał dla historii oświaty.

<sup>11</sup> Zob. Chmielowski, *Metodyka historii literatury polskiej*, s. 38.

<sup>12</sup> Zdawali sobie z tego sprawę współcześni. Oto w *Rysie dziejów literatury polskiej* Zdanowicza i Sowińskiego (t. 1, s. 1—2) znajdujemy słowa: „ściślej atoli granicy pomiędzy piśmiennictwem i literaturą nakreślić niepodobna; stąd wszyscy historycy literatury, obok utworów pięknych, wspominają o dziełach treści wyłącznie naukowej”. — Dubiecki (*op. cit.*, t. 1, s. 9—10) stwierdza: „Literatura jest wyobrazicielką życia umysłowego narodu. Historia literatury to historia życia umysłowego społeczeństwa. [...] Pracujący nad historią literatury pospolicie rozróżniają dwa określenia owoców działalności społeczeństwa: pod wyrazem literatura rozumieją jedynie wszystkie utwory piękna, jak poezja, wymowa, historia obleczone w formę ponętą, a nawet filozoficznej i politycznej treści dzieła, jeżeli się odznaczają zaletami, które je mogą stawić w szeregi tak zwanych utworów

Jednakże badanie ówczesnych syntez prowadzi do wniosku, iż zakres obejmowanego piśmiennictwa zmniejszał się stopniowo, iż wzrastała rola „pięknego słowa” w wyznaczaniu granic literatury, coraz więcej miejsca poświęcano utworom literackim *sensu stricto*. Częste ambicje uchwyce-  
nia odrębności psychologicznej narodu wpływały zawężająco na zakres badań, ale tylko do pewnego stopnia<sup>13</sup>.

Za jeden z najważniejszych faktów w rozwoju naukowej historii literatury, świadczących o wyraźnym postępie badań, uznać należy uświadomienie sobie różnicy pomiędzy historią literatury jako *sui generis* historią oświaty a historią literatury opartą na historii oświaty, rozpatrywaną na tle stanu oświaty. Za przykład mogą tu posłużyć wykłady Romana Pilata, który wyraźnie uchwycił ten moment. Jego *Historia literatury polskiej* (oparta na wykładach uniwersyteckich wygłaszanych na przełomie w. XIX i XX) świadczy o rozwiniętej w tym zakresie świadomości metodycznej, o postępie, który się dokonał (choć, oczywista, równocześnie powstawały podręczniki bardzo tradycyjne, powielające dawniejsze ujęcia). To, co Pilat zrobił w stosunku do średniowiecza, często czyniono poprzednio w stosunku do całej historii literatury, tyle że z innym uzasadnieniem, z innych przyczyn. Stwierdza Pilat:

Z natury rzeczy wynika, że obraz literatury w jakimkolwiek okresie musi się opierać na rozwoju współczesnej oświaty. Lecz obraz tej najdawniejszej literatury nie tylko opierać się będzie na historii oświaty współczesnej (tak jak w późniejszych czasach), ale w znacznej części tkwić jeszcze musi w samym rozwoju oświaty i cywilizacji. Mamy tu bowiem do czynienia z najpierwszymi zawiązkami, próbami, usiłowaniami, które kielkują na ogólnym gruncie cywilizacyjnym i wyraźniej jeszcze od niego oddzielić się nie dają<sup>14</sup>.

Zdaniem Pilata dzieła literatury średniowiecznej odznaczają się następującymi cechami: pozbawione są prawie pierwiastka indywidualnego, powstają w bezpośrednim związku z ogólnymi wyobrażeniami epoki, wspólnie odzwierciedlają bezpośrednio cywilizację i oświatę.

A więc „historia literatury w tej epoce musi już z powodu jakości samego materiału przybrać w znacznej części charakter historii oświaty”<sup>15</sup>. Dalej wskazuje autor na niewielką ilość zabytków piśmiennictwa oraz brak wyraźnego zróżnicowania rodzajów i gatunków:

---

piękna; piśmiennictwem zaś mienią wszystkie w ogóle utwory myśli ludzkiej. Dzieje literatury, jeśli mówią wyłącznie o utworach piękna, nigdy dać nie mogą i nie dają dokładnego obrazu postępu umysłowości danego społeczeństwa [...]”.

<sup>13</sup> L. T. Rycharski (*Literatura polska w historyczno-krytycznym zarysie*. T. 1. Kraków 1868, s. 4—5) ogranicza zainteresowania historii literatury do poezji, wymowy, historii, nadto prawa i filozofii: „Matematyka, fizyka, chemia są to nauki kosmopolityczne; Francuz, Niemiec i Polak jednakowo o nich piszą. Nie masz matematyki lub chemii narodowej, ale poezja, wymowa, historia, a nawet filozofia i prawo noszą na sobie właściwą każdemu narodowi cechę”.

<sup>14</sup> Pilat, *op. cit.*, s. 1.

<sup>15</sup> *Ibidem*, s. 2.

to wszystko łączy się ze sobą najściślej, wyrasta właściwie na jednym wspólnym gruncie praktycznych potrzeb społeczeństwa średniowiecznego, duchowieństwa i Kościoła, i ma o tyle znaczenie, o ile uwzględni się je razem jako okazy zawiązującego się i postępującego stopniowo piśmiennictwa. Z tej przyczyny w tych najdawniejszych czasach objąć należy całe piśmiennictwo we wszystkich jego objawach, zresztą i tak nielicznych, i oceniać je zawsze ze stanowiska oświaty i kultury ówczesnej<sup>16</sup>.

Dostrzegamy też w opracowaniu średniowiecza przez Pilata interesujący moment metodologiczny, stanowiący odbicie przedstawionych tu założeń, mianowicie jakąś równorzędność wprowadzonych faktów, nie tylko całego piśmiennictwa, ale i oświaty.

Ten moment był bardzo charakterystyczny dla opracowań tradycyjnych, w których mogło się nawet zdarzać, że fakty pozaliterackie, z historii oświaty, pełniły funkcję nadrzędną w stosunku do literatury, gdyż im poświęcało się często najwięcej miejsca, na nich opierano w znaczym stopniu wnioski uogólniające, a przynajmniej z nich te wnioski wyprowadzano, rzutując je na literaturę. Dzieło Pilata w tym zakresie jest krokiem naprzód. Otóż ową równorzędność rozpatrywać tutaj należy w odniesieniu do dalszego rozwoju literatury, który Pilat opierał na całokształcie faktów piśmienniczych i oświatowych, podczas gdy w badaniach tradycyjnych chodziło głównie o „statyczną” ocenę, rozwój rysował się blade, epoki stanowiły zamknięte całości. Widzieć jeszcze trzeba fakt, że podejście Pilata do literatury średniowiecza (historia literatury — historią oświaty) wynika nie tyle z celu, założenia akcentującego poznanie oświaty, ile z poczucia konieczności, spowodowanego charakterem tej literatury<sup>17</sup>, i dążności do pokazania jej narodzin i dalszego rozwoju.

---

<sup>16</sup> *Ibidem*. Wysuwa tutaj równocześnie Pilat słuszną skądinąd myśl, że im dalej w przeszłość; tym bardziej obraz literatury poszerza się, obejmując również te dziedziny, które właściwie do niej nie należą, ale które miały zasadnicze znaczenie dla rozwoju istotnych dla niej pojęć, idei, dla rozwoju języka i w ogóle dla dalszych losów literatury. Słuszne jest niewątpliwie położenie akcentu na ocenę historyczną i historycznoliteracką.

<sup>17</sup> Współcześni uświadamiali sobie ten fakt. Oto Chmielcowski w *Metodyce historii literatury polskiej* (s. 40), oceniając dotychczasowe historie literatury stwierdza wyraźnie, że niejednokrotnie autorzy przekraczali właściwy zakres, „bo nie mając wiele do powiedzenia o twórczości literackiej w pierwszych wiekach naszego bytu politycznego, chętnie wdawali się niby dla zapełniania luki, w obrazy czy opowiadania, które byłyby odpowiednie w dziele przedstawiającym historię cywilizacji naszej. Zapełnianie zaś naszych historii literatury nazwiskami uczonych i tytułami ich dzieł, zapewne z tego praktycznego względu, że nie mamy dotąd ani jednej książki traktującej o dziejach nauk u nas, może mieć wartość bibliograficzną tylko, a o rozwoju umiejętności nie daje najmniejszego pojęcia”. O ile samo spostrzeżenie jest słuszne i o ile słuszne jest zwrócenie uwagi na historię literatury jako badanie rozwoju samej literatury — to jednak komentarz pozostaje siłą rzeczy niepełny w odniesieniu do znacznej części dzieł, gdyż nie bierze pod uwagę pozaliterackich ambicji syntez.

O ile historia literatury średniowiecznej była dla Pilata raczej historią oświaty, to w odniesieniu do następnych epok przedstawiał on już dzieje literatury pięknej, głównie poezji, oparte na tle „oświatowym”.

W świadomości ówczesnych zarysowanie się omawianych tu dwóch zasadniczych typów traktowania historii oświaty w dziełach poświęconych historii literatury łączyło się równocześnie z odczuciem, że typ pierwszy, tradycyjny, jest już czymś przebrzmiałym, nieaktualnym.

Dalej jeszcze niż Pilat poszedł Adam Breza w swej *Literaturze polskiej* (1891), jednej z najciekawszych ówczesnych syntez, aż dziw, że zupełnie zapomnianej. Przeciwwstawił się on ścisłemu łączeniu dziejów literatury i dziejów oświaty, gdyż ich rozwój może przebiegać różnymi drogami i mieć odmienne stadia. Na marginesie dotychczasowych periodyzacji stwierdził, że założenie uniwersytetu w Krakowie jest faktem bardzo ważnym, ale dla rozwoju literatury rodzimej, polskiej, prawie bez znaczenia.

Nie należy bowiem uważać bezwzględnie za jedno dziejów oświaty w Polsce z rozwojem polskiej literatury. Obadwa te czynniki są wprawdzie pokrewne sobie a silnie z dziejami narodu naszego związane, jednakże, jak właśnie stan rzeczy u nas poucza, nie są jednym i tym samym. Dla dziejów oświaty w Polsce stawia bez wątpienia otwarcie wszechnicy w Krakowie ważną chwilę przełomu. Oświecenie i nauki, będące dotąd wyłączną własnością duchowieństwa, stają się więcej świeckie, a więc powszechniejsze i udzielające się szerszym kołom społeczeństwa [...], ale język polski uważany jest nadal za gwaraę niepiśmiennego pospólstwa i do literatury jeszcze nie przechodzi. Nawet ci, którzy później ten język do znaczenia w piśmiennictwie podnieśli, wiedzą i wpływem wszechnicy krakowskiej natchnionymi nie byli<sup>18</sup>.

Jakkolwiek fragment powyższy posłużył Brezie tylko do podbudowy poglądu na dotychczasową zasadę wyznaczania pierwszego okresu literatury polskiej — to podkreślenie, że dzieje literatury i oświaty są dwiema odrębnymi sprawami, pozostaje faktem doniosłym. Ową odrębność uzasadnia Breza w tym konkretnym przypadku dalszą minimalną rolą języka polskiego. Brak tu więc jeszcze właściwej podbudowy teoretycznej dla dostrzeżonej odrębności, uzasadnienie tkwi tylko w analizie ewentualnych uwarunkowań, porównaniu epok historii oświaty z epokami literackimi, wyodrębnionymi w istocie wedle przebiegu historii języka. Podobnie rzecz wygląda przy rozważaniach dotyczących tzw. wieku złotego i okresu makaronicznego. I tutaj dostrzega autor ciągłość językową, ten sam charakter pod względem „płodów ducha”. Zatem wprowadzenie na teren literatury cezury z dziejów oświaty (zwycięstwo jezuitów) nie ma, jego zdaniem, żadnego uzasadnienia.

Stwierdzając, że nie należy „uważać bezwzględnie za jedno dziejów oświaty w Polsce z rozwojem polskiej literatury”, że najważniejszych przyczyn przemian literackich szukać trzeba „w dziejach samych” (w hi-

<sup>18</sup> A. Breza, *Literatura polska*. Warszawa 1891, s. VI.



storii politycznej)<sup>19</sup>, Breza nie pomija zupełnie historii oświaty. Można powiedzieć, że odmawia bezpośredniego znaczenia dla rozwoju literatury poszczególnym faktom z historii oświaty, natomiast nadal uwzględnia stan oświaty jako tło, uwarunkowane z kolei sytuacją polityczną. Epoki w historii oświaty mogą więc być zupełnie różne od literackich. Jest to wyraźny postęp, przy czym owa zasada została sformułowana w polemice z dotychczasowymi tendencjami metodologicznymi z wyznaczeniem cezur „oświatowych”<sup>20</sup>. Dostrzega Breza uwarunkowania polityczne, dostrzega też „oświatowe”, trudno jednak byłoby twierdzić, że traktuje historię literatury jako przygotowanie materiału dla historii oświaty, że widzi ją w ramach historii oświaty. Zmierzał zresztą do bardziej „literackiego” wyznaczenia i określania epok, z drugiej strony jednak interesowało go swego rodzaju „wyzwalanie się” polskości w dziejach literatury, przy czym szczególnie preferował aspekt językowy. Ostatecznie Breza nie dochodzi w zakresie syntetycznego ujmowania literatury do jakości artystycznych, cech *sensu stricto* literackich; dokonana przez niego analiza dotychczasowych podziałów na epoki wykazuje, że na dzieje naszej literatury badacz ten patrzy przede wszystkim w aspekcie historii języka polskiego, a nie funkcji języka w dziełach literackich, nie sposobów jego wykorzystania w literaturze. W każdym razie wyróżnione przez niego okresy odbiegają znacznie od dotychczasowych schematów; Breza nie opiera się na historii oświaty, zrywa z cezurami „oświatowymi”, wykazuje, zwłaszcza przy uzasadnianiu przyjętej periodyzacji, wyraźną dążność do określania samej literatury<sup>21</sup>:

<sup>19</sup> *Ibidem*, s. V—VIII.

<sup>20</sup> Jeżeli nawet wyjątkowo nie wprowadzano cezur z historii oświaty, a założenia teoretyczne nie mówiły o zamiarze scharakteryzowania stanu oświaty (jak np. w J. Bartoszewicza *Historii literatury polskiej*. Warszawa 1877), to jednak wyraźne było utożsamianie epok literackich z „oświatowymi”, widoczne w ich charakterystyce, opartej na stanie oświaty, na widzeniu literatury w kategoriach wzlotów i upadków, podbudowanych głównie materiałem pozaliterackim. Jakkolwiek takie określenia Bartoszewicza, jak „brzask literackiej jutrenki”, „zawiązanie literatury czysto polskiej” (s. 17—18), już świadczą o znacznym postępie metodologicznym w porównaniu ze sformułowaniami Bentkowskiego: „wieki ciemnoty”, „jutrenka oświecenia” (zob. Sawicki, *op. cit.*, s. 90), to jednak faktem pozostaje utożsamianie epok w dziejach literatury z epokami w dziejach oświaty. Ta tendencja okazała się bardzo żywotna mimo wyraźnych dążeń przeciwnych. Wystarczy wspomnieć *Podręcznik do nauki historii literatury polskiej* K. Króla i J. Nitowskiego (Warszawa 1898), o którym będzie się tu jeszcze pisało dokładniej.

<sup>21</sup> Dostrzec powinniśmy pewne prekursorstwo Brezy w stosunku do Wóycickiego. Otóż K. Wóycicki w swej *Historii literatury i poetyce* (Warszawa 1914) zwrócił uwagę na metody „zewnętrzne” i „wewnętrzne”, Breza (*op. cit.*, s. IX—XIV) mówi o określeniu literatury poprzez fakty w stosunku do niej zewnętrzne i wewnętrzne, usilnie postulując rozpatrywanie jej w kontekście tego, co ją samą jakoś określa i tłumaczy. Jest Breza przeciwny wprowadzaniu nazw z historii politycznej, jako nic nie tłumaczących (czasy stanisławowskie), chodzi mu o to, aby nazwa dała się zastosować do całej literatury w danej epoce, stąd protestuje

1) okres najdawniejszych pomników języka polskiego będący jednocześnie okresem piśmiennictwa obcego w Polsce, trwający od wprowadzenia chrześcijaństwa do szerszego wprowadzenia języka polskiego do piśmiennictwa, tj. do początków XVI wieku;

2) okres polsko-łaciński — do przewyciężenia wpływu łaciny, tj. do połowy w. XVIII, okres ten dzieli się na dwie części: wznoszenie się smaku i jego upadanie;

3) okres odrodzenia — do wystąpienia Mickiewicza;

4) okres właściwego klasycyzmu polskiego — od wystąpienia Mickiewicza, trwający około 40 lat<sup>22</sup>.

Nowe momenty metodologiczne w zakresie nas tu interesującym wprowadzono również w syntezach szczególnie akcentujących fakt, że literatura stanowi odbicie stanu społeczeństwa, szeroko pojmowanej sytuacji historycznej. Tendencje takie wystąpiły dość wcześnie, nawet jeszcze przed r. 1860, przy istnieniu wielu elementów charakterystycznych dla „oświatowego” ujmowania dziejów literatury, jednakże już samo przesunięcie akcentu uznać należy za krok ważny. Karol Mecherzyński w swej *Historii literatury polskiej* (1873) zachowuje wiele z dotychczasowej tradycji (uwarunkowanie literatury stanem oświaty, traktowanie historii literatury wspólnie z historią oświaty, która odgrywa znaczną rolę w charakterystyce epok i periodyzacji literatury mimo oparcia cezur na historii politycznej)<sup>23</sup>. Równocześnie jednak Mecherzyński za-

---

np. przeciw używaniu terminu „romantyzm”. Analiza funkcjonowania terminu „klasycyzm” doprowadza go do wniosku, że właśnie epoka Mickiewicza jest okresem naszego własnego klasycyzmu, a więc używanie tego terminu w stosunku do innych epok jest mylące; klasycyzm łączy się dla tego badacza tylko z wielkością literatury, z wypracowaniem na gruncie polskim wartości, z których wszyscy będą czerpali, nie zaś ze stylem, nie z pokrewieństwem ze starożytnymi. Również w tym widzieć należy zasługę Brezy, że walczy o jasność terminologiczną, uściślenie znaczenia wówczas używanych pojęć.

<sup>22</sup> Jakkolwiek okresy 3 i 4 wiązać należy z historią języka (odrodzenie się języka polskiego i pełny jego rozkwit), to równocześnie jednak i sposób ich ujęcia, i same nazwy wykraczają poza historię języka. Odrodzenie to nie tylko odrodzenie języka. Przytoczmy zresztą następujące słowa Brezy (*op. cit.*, s. X): „jeżeli pod uwagę baczna choćby sam język się weźmie, to pisarze stanisławowskich czasów podobniejsi są do mickiewiczowskich aniżeli do poprzednich. Granica w tył odcina się wyraźniej aniżeli granice naprzód”. Czyli język jest tylko jednym z aspektów, które się bierze pod uwagę, najważniejszym, ale nie jedynym, mimo dostrzegania owego „podobieństwa językowego” wyodrębnia tu Breza dwie epoki. Wyjście w syntezie poza historię języka zdawał się zapowiadać szczególnie okres 4, jednak nie został on opracowany (część 2 *Literatury polskiej* nie ukazała się); okres „klasycyzmu polskiego” to okres wybitnej literatury, a nie tylko świetności języka.

<sup>23</sup> Zob. K. Mecherzyński, *Historia literatury polskiej dla młodzieży opowiedziana w krótkości*. Kraków 1873, s. 1—2: „Jak ukształtowanie pojedynczego człowieka, tak i oświata narodu podlega wpływowi rozmaitych okoliczności, które na nią wielorako działają, bądź popierając ją pomyślnie, bądź wstrzymując ją w postępie, a niekiedy na wsteczne lub niepewne popychając drogi. Dlatego historia

klada, że literatura jest odbiciem nie tylko psychiki narodu, lecz również stanu społeczeństwa, szeroko pojmowanej sytuacji historycznej, zatem nie tylko oświaty, jest owocem potrzeb narodu<sup>24</sup>. Takie podejście poszerzało zakres zainteresowań badawczych, zmierzając równocześnie do tego, by badać bezpośrednio związek pomiędzy sytuacją społeczną a literaturą (przedtem najczęściej fakty historyczne traktowano jako decydujące o rozwoju oświaty, z którą wiązano literaturę bezpośrednio). Zasadę tę sformułował Leon Rogalski w swej *Historii literatury polskiej* (1871), bardzo mocno przecież przylegającej do „oświatowego” sposobu ujmowania dziejów literatury. Stwierdza Rogalski, że „badać literaturę narodu jest to porównywać ją z bytem tego narodu we wszystkich jego przejawach”<sup>25</sup>. W praktyce polegało to na doszukiwaniu się analogii pomiędzy sytuacją polityczną, życiem społecznym, oświatą a zawartością problemową dzieł, m. in. w zakresie wzajemnych uwarunkowań, pewnych zbieżności życia polityczno-społecznego i literatury; literatura tłumaczy życie, służy za źródło do jego poznania, życie społeczeństwa i oświata tłumaczy literaturę.

Twierdzenie Mecherzyńskiego, że literatura jest odbiciem stanu społeczeństwa oraz w ogóle zaznaczona wyżej tendencja grawitująca ku metodzie pozytywistycznej, która kładła nacisk na wyszukanie możliwie szerokiego wachlarza przyczyn, uwarunkowań, mających dać podstawę do unaukowania badań literackich: wygłaszania sądów sprawdzalnych, formułowania praw działających w literaturze. Takie nastawienie powodowało siłą rzeczy, że historia oświaty nie tylko coraz bardziej przesuwana była do tła genetycznego literatury, ale fakty z historii oświaty stawiano coraz częściej i wyraźniej w szeregu wielu, równorzędnych nawet, przyczyn rozwoju literatury. Daje się tu jednak zaobserwować pewne niezdecydowanie. Z jednej strony tradycja „oświatowa” kazała eksponować historię oświaty, z drugiej — istniała tendencja do rozszerzania kręgu przyczyn zjawisk literackich i ujmowania historii oświaty w zespole uwarunkowań. Znalazło to swoje odbicie np. w podręczniku Kazimierza Króla i Jana Nitowskiego. Oto wyraźnie do tradycji nawiązują założenia teoretyczne tej książki, jakkolwiek i tutaj widać elementy nowsze, charakterystyczne dla owoczesności (wskazanie na zależność literatury od życia społecznego i politycznego, pewne ograniczenie zakresu zainteresowań badawczych i sprecyzowanie pojęcia „li-

---

literatury ma pewne okresy, czyli zwroty, z których każdy przedstawia jakąś ważną w dziejach umysłowych chwile, panującą myśl czasu albo zwrot nowy w kierunku panującej oświaty”.

<sup>24</sup> Pewne *novum* można upatrywać u Mecherzyńskiego w silniejszym niż w większości syntez powstałych w tym okresie wiązaniu narodowego charakteru literatury z odtwarzaniem sytuacji społecznej, wiernym odbijaniem życia, a nie — głównie z pojmowanym abstrakcyjnie duchem narodu czy rodzimością literatury.

<sup>25</sup> L. Rogalski, *Historia literatury polskiej*. T. 1. Warszawa 1871, s. 2.

teratura”, wskazanie, obok celów. pozaliterackich, również konieczności poznania samej literatury), co w sumie daje pewną niejasność koncepcji:

Literaturą każdego narodu nazywamy zbiór wszystkich prac piśmienniczych, przede wszystkim z zakresu poezji, historii, krytyki literackiej i filozofii. Historia jej stanowi dział historii cywilizacji, która obejmując wszelkie zabytki piśmiennictwa, jednocześnie dla wytworzenia wszechstronnej charakterystyki życia narodu rozpatruje także sztuki piękne i mówi o wszelkich wynalazkach, odkryciach itd. Literatura, rozwijając się przeważnie pod wpływem życia społecznego i politycznego, łączy się tym samym ściśle z historią narodu i służy za konieczne dopełnienie jego charakterystyki, opartej na dziejach społeczno-politycznych. Stąd i zadanie historii literatury jest niezmiernie ważne: nauka ta powinna rozpatrywać umysłowy rozwój danego narodu, nie tylko przez wyliczanie i rozbiór ważniejszych jego prac piśmienniczych, ale i przez wskazywanie kierunków, w których rozwijała się jego umysłowość; przyczyn wpływających na podniesienie się lub niżenie oświaty w ogóle, wreszcie cech, które w każdym okresie charakteryzują plody piśmiennicze<sup>26</sup>.

Obok tego dość tradycyjnego stanowiska mamy w praktyce podręcznika wyraźnie przyczynowe ujmowanie literatury, bez eksponowania historii oświaty, tak że dochodzi do bezpośredniego styku: życie społeczno-polityczne — literatura; oświata przestaje pełnić pierwszoplanową rolę, nie tylko ona decyduje o charakterze literatury i określaniu epok; zresztą i tutaj widoczny jest brak konsekwencji. Oto wymienia Nitowski cztery czynniki, które podniosły piśmiennictwo okresu zygmuntownskiego, traktując te zjawiska niemal równorzędnie i odnosząc bezpośrednio do literatury: humanizm, wzrost potęgi państwowej, wynalazek druku, reformacja; dalej jednak rozpatruje oświatę jako wynik potęgi politycznej i podkreśla jej znaczenie dla literatury, której stan utożsamia ze stanem oświaty. W każdym razie możemy stwierdzić, iż w ówczesnej świadomości metodologicznej niewątpliwie istniała tendencja każąca przesuwać historię oświaty do rozbudowanego tła genetycznego literatury.

W *Zwięzłym podręczniku historii literatury polskiej* (1899) Konstantego Wojciechowskiego, a jeszcze bardziej w *Dziejach literatury polskiej* (1909) tegoż autora obserwujemy wyraźne zmniejszenie zainteresowania dla historii oświaty<sup>27</sup>. Wprowadzone fakty z historii oświaty służą łącznie z szeregiem innych czynników jako tło, jako zespół przyczyn rozwoju literatury. Historia oświaty została u Wojciechowskiego zdecydowanie zdominowana przez dążność do konstruowania portretów psychologicznych i zainteresowanie dla samych tekstów. Na marginesie należy

<sup>26</sup> K. Król, J. Nitowski, *Podręcznik do nauki historii literatury polskiej*. Warszawa 1898, s. 7 (te twierdzenia zostały powtórzone w następnych wydaniach, ukazujących się pt. *Historia literatury polskiej*).

<sup>27</sup> K. Wojciechowski: *Zwięzły podręcznik historii literatury polskiej*. Lwów 1899; *Dzieje literatury polskiej*. W zbiorze: *Polska, obrazy, opisy*. T. 2. Lwów 1909.

dodać, że syntezy historycznoliterackie powstałe w ostatnich latach XIX w. i początku XX musiały już wyodrębnić nową epokę — pozytywizm, a nawet Młodą Polskę. Wprowadzenie nowych epok, zwłaszcza zaś pozytywizmu, który oceniano przeważnie wysoko, rozrywało tradycyjną strukturę „wyżowo-niżową”. Jeżeli nawet pewne epoki oceniano wysoko, inne nisko — traciło już charakter bezwzględnej zasady przepłatania się owych „wzlotów” i „upadków”. Zatem klimat nie sprzyjający apriorycznym konstrukcjom znalazł dodatkowe umocnienie i poparcie dzięki wyodrębnieniu epok poromantycznych (i ich pozytywnej ocenie). Jeden z zasadniczych filarów „oświatowego” ujmowania historii literatury wyraźnie zaczął tracić grunt z powodów tu przytoczonych, jak i z racji całokształtu przemian w świadomości i metodologicznej praktyce historycznoliterackiej. Trzeba jednak zwrócić uwagę, że tendencje do „wyżowo-niżowego” ujmowania dziejów literatury nie w całej rozciągłości zostały przewyżczone. W sukurs szły im negatywne bądź nawet z lekka krytyczne oceny pozytywizmu i Młodej Polski, formułowane m. in. przez Stanisława Tarnowskiego i Antoniego Kurpiela. A np. Król i Nitowski usiłowali wybrnąć z impasu, dzieląc całą literaturę na dwie epoki. Ich zdaniem, epoka dawniejsza wykazuje wyraźną strukturę „wyżowo-niżową”, nowsza ma charakter „wyżowy” i nie podlega tradycyjnym prawidłowościom. Uzasadnienie tego podziału tkwi w stwierdzeniu, że dawniejsza literatura w dużym stopniu ulegała rozmaitym wpływom.

Pozytywistyczna tendencja do ujmowania literatury w jej uwarunkowaniach i powiązaniach znalazła szczególne odbicie w *Dziejach literatury polskiej w zarysie* Aleksandra Brücknera (1903)<sup>28</sup>. Ogrom wprowadzonych faktów odnoszących literaturę do życia narodu, i to konkretnego, historycznego życia, pozwala stwierdzić, że historia oświaty przestała tu być szczególnym przedmiotem zainteresowania — fakty „oświatowe” współwystępowały z innymi; historia oświaty nie tylko nie stanowi podstawy podziału na epoki (podziału tego Brückner nie stosował), ale właściwie ginie jako wyodrębniony z całokształtu życia narodowego czynnik kształtujący literaturę.

Pozytywizm, obok nacisku na uwarunkowania, zwłaszcza tkwiące w życiu społeczno-politycznym, niósł z sobą również szczególne akcentowanie ideowej zawartości literatury. Sprzężenie tych momentów stanowiło znamiennej cechę syntez opracowywanych przez badaczy pozytywistycznych. Piotr Chmielowski w *Historii literatury polskiej* (1899) dokonał podziału na epoki w oparciu o ideały przyświecające literaturze, wynikające z dążeń i charakteru społeczeństwa (zatem badając literaturę należy — jego zdaniem — uwzględniać te właśnie ideały)<sup>29</sup>. To,

<sup>28</sup> A. Brückner, *Dzieje literatury polskiej w zarysie*. T. 1—2. Warszawa 1903.

<sup>29</sup> P. Chmielowski, *Historia literatury polskiej*. Warszawa 1899.

z czym walczył Breza — równoległość ujmowania rozwoju historii literatury i historii oświaty — zostało tu przełamane, ale na drodze innej niż u Brezy, bo wyznaczonej dążeniami charakterystycznymi dla metody pozytywistycznej. Przy tym wszystkim jednak atrakcyjne są jeszcze uwagi o stanie oświaty (jakkolwiek w połączeniu z innymi faktami), na której tle widzi się literaturę. Chmielowski wyodrębnia trzy epoki:

1) przewodzenie duchowieństwa, nadające literaturze barwę kościelną;

2) czas wzrostu potęgi i rozkładu „ideału Rzeczypospolitej, opartej na przywilejach jednego stanu”, szlacheckie zabarwienie literatury;

3) wiek XIX nacechowany dążnością do wyrażenia (za pomocą różnorodnych środków) myśli, uczuć i ideałów całego narodu, bez różnicy stanu.

Podział ten, oparty na kategoriach myśli, uczuć i dążeń wymaga odpowiedzi na zasadnicze pytanie, czy został dokonany tylko poprzez analizę myśli, uczuć i pragnień wyrażonych w literaturze, czy też może droga była tutaj odwrotna: ponieważ Chmielowski dostrzegł w rozwoju dziejowym określone dążenia — przy założeniu, iż literatura jest wyrazem życia narodu, przyjął, że rodzaje i etapy tych dążeń obowiązują również w literaturze. Otóż już wstępne rozeznanie w metodzie Chmielowskiego wykazuje połączenie obu tych zasad, z naciskiem jednak na poznawanie literatury i poznawanie na podstawie literatury, czyli poznawanie uczuć, myśli i pragnień, które wyrażała literatura. Oczywiście, obowiązujące tu było przyczynowe ujmowanie faktów i zjawisk. Jeżeli porównamy poczynione uwagi z metodą tradycyjnego, „oświatowego” ujmowania historii literatury, dostrzeżemy wyraźny postęp. Tutaj nie tylko przestano traktować historię oświaty jako podstawę wyodrębniania epok literackich, zastępując ją szeroką charakterystyką stanu społeczno-politycznego, ale równocześnie to nowe podłoże nie jest jedynym decydującym czynnikiem w syntezie, jakkolwiek syntezę ułatwia, większa rola przypada tutaj samej literaturze, przede wszystkim jej wymowie ideowej.

Następny krok uczynił Chlebowski, przyznając literaturze aktywną rolę w jej dalszym rozwoju, jakkolwiek wyrażał to w kategoriach psychologicznych, w powiązaniu z pozytywistycznym dostrzeganiem szerokiej sytuacji historycznej. (Nadrzędnym celem ciągle było poznanie narodu poprzez poznanie literatury.)

Literaturę widzi Chlebowski jako odbicie warunków zewnętrznych, a zarazem traktuje ją jako istotny czynnik kształtowania świadomości społecznej<sup>30</sup>, stąd też dalszy rozwój jest wypadkową tych czynników:

<sup>30</sup> B. Chlebowski, *Literatura polska 1795—1905 jako główny wyraz życia narodu po utracie niepodległości*. Lwów 1923 (powst. 1912—1914), s. 3: „Zawsze i wszędzie, a więc i w Polsce w okresie jej niepodległości — literatura i sztuka rozwijały się w związku z życiem politycznym, religijnym, społecznym, pracą kul-

warunki zewnętrzne i literatura kształtują nową świadomość, która tworzy nową literaturę, wpływać też może na warunki zewnętrzne, itd.

Ujmowanie dziejów literatury zgodnie z klasycznym wzorcem „oświatowym” nosło ze sobą statyczność obrazu, epoki stanowiły zamkniętą całość, mimo teoretycznego akcentowania płynności granic.

Druga połowa w. XIX i początek XX przyniosły tu powolny postęp. Obok zaprezentowanego stanowiska Chlebowskiego i w ogóle tendencji pozytywistycznych, łączących przemiany literatury z różnorodnością i przemianami podłoża historycznego, wspomnieć trzeba o metodzie Tarnowskiego i Brücknera<sup>31</sup>. Obaj nastawieni byli na uchwycenie przemian w literaturze, procesy historycznego, czynili to jednak w odmienny sposób.

Tarnowski zrezygnował ze sztywnych podziałów na epoki, ujmując literaturę w bardzo krótkie okresy wyodrębnione w oparciu o historię polityczną, co zmniejszyło rolę historii oświaty.

Wyznaczanie tych okresów nie musiało się wiązać genetycznie z wprowadzonym materiałem literackim — miało uzasadnienie przede wszystkim metodologiczne: chodziło o ułatwienie uchwycenia przemian w literaturze i w życiu literackim (Tarnowski usiłował zarejestrować największą liczbę tych przemian).

Brückner z kolei kładzie nacisk na znaczenie pisarza, dokonań twórczych bądź prądów dla dalszego rozwoju umysłowości i literatury, na związek dotychczasowego z nowym, a także odwrotnie — nowego z dotychczasowym, zatem analizuje zjawiska literackie od strony przyczyn, skutków, powiązań, roli społecznej i to — rzecz charakterystyczna — rozpatrywanych niekoniecznie w odniesieniu do samej literatury, lecz i do różnych dziedzin życia, umysłowości (które z kolei oddziaływać mogły na literaturę). Oczywiście, nie znaczy to wszystko, iż zarówno u Brücknera jak i u Tarnowskiego nie wystąpiły inne stanowiska; tu chodzi jedynie o wskazanie cech najbardziej charakterystycznych.

Z kolei trzeba się zastanowić nad związkami pomiędzy wprowadzaną do syntez historycznoliterackich historią polityczną a „oświatowym” ujmowaniem dziejów literatury. Jeżeli nawet przyjmujemy twierdzenie Sawickiego, że fakty polityczne przedstawiane były jako głębsze przyczyny zjawisk z zakresu historii oświaty i w konsekwencji — literatury<sup>32</sup>, to przecież opierając się na syntezach powstałych po r. 1860 musimy przyznać, że zastosowanie cesur historii politycznej sprzyjało odchodzeniu od „oświatowej” historii literatury, w pewnym stopniu zmniejszając rolę historii oświaty. U Mecherzyńskiego mamy do czynienia z po-

---

turalną. Literatura jest zwykle i zwierciadłem odbijającym to życie, i jego coraz potężniejszym czynnikiem, kierownikiem”.

<sup>31</sup> S. Tarnowski, *Historia literatury polskiej*. T. 1—5. Kraków 1900; t. 6, cz. 1—2. Kraków 1905—1907. — Brückner, *op. cit.*

<sup>32</sup> Sawicki, *op. cit.*, s. 108.

działem dokonany konsekwentnie na podstawie historii politycznej, zatem mniej miejsca poświęca się historii oświaty, ale skoro epoka polityczna odpowiada epoce historii oświaty i w efekcie — historii literatury, zatem obowiązujące pozostałyby wszystkie konsekwencje „oświatowego” ujmowania dziejów literatury, gdyby nie weszły w grę dodatkowe czynniki wskazane wyżej. Powstały jednak opracowania, w których wykorzystanie historii i poglądów politycznych prowadziło do dalszego usuwania historii oświaty w cień. Przede wszystkim mowa o syntezach skonstruowanych przez Spasowicza<sup>33</sup> i Tarnowskiego.

Włodzimierz Spasowicz utylitaryzmowi swojemu nadał zabarwienie wybitnie polityczne. Stanowisko, z którego autor oceniał przeszłość, służyło równocześnie realizacji głoszonego przezeń programu społeczno-politycznego. Przedstawienie literatury powiązane z analizą sytuacji społeczno-politycznej, nacisk na wydzwięk polityczno-ideowy przeszłości, w której kontekście widzi się literaturę, ułatwiały przeprowadzenie tendencji autorskich. W tej sytuacji zrozumiałe jest, że historia oświaty została usunięta na plan dalszy. Znamienne dla metody Spasowicza jest np. przejście od Modrzewskiego i jego poglądów do twórców sielanek — poprzez charakterystykę sytuacji społecznej, krytyczną ocenę ówczesnej rzeczywistości, charakteru państwa, akcentowanie nie wykorzystanych możliwości przemian społecznych, analogicznych do tych, które postulowali trzeźwi myśliciele drugiej połowy XIX wieku:

Z powodu nieistnienia stanu średniego i szczupłej liczby ludności miejskiej szlachta graniczyła bezpośrednio z włościanstwem, powinna się więc była zająć podniesieniem społecznym włościan, dać im oświatę i prawa; powinna była, obrawszy sobie za cel uszlachetnienie całego narodu, dążyć stopniowo do urzeczywistnienia tej idei. Literatura swym trafnym zmysłem naprowadziła na tę myśl i przedarwszy się poza granice zaklętego koła szlacheckiego zniżyła się w sielance do kmieci, zapożyczyła obrazów i typów ze świata chłopskiego i starała się je upoetyzować<sup>34</sup>.

Polemika z treściami ideowymi romantyzmu i sympatyzowanie z dążeniami oświeceniowymi powodują, że cała działalność epoki Stanisława Augusta, więc i literatura, została sprowadzona do celów politycznych, a wartość tego okresu i znamię najbardziej charakterystyczne tkwi, zdaniem Spasowicza, w propagowaniu i wprowadzaniu idei i ocen dotyczących życia społecznego i politycznego, aktualnych również w sto lat później. Akcent zatem został tu przesunięty z odrodzenia się oświaty na odrodzenie się obywatelskiej funkcji literatury. Uzależnianie oceny wartości i poziomu literatury, istoty jej żywotności od stopnia nasyceń tekstów tematami ważnymi w społeczno-politycznym życiu narodu i słusznymi ideami stało się główną cechą metody Spasowicza. Stąd też

<sup>33</sup> W. Spasowicz, *Dzieje literatury polskiej*. Przełożyli z rosyjskiego S. Czarnowski i A. G. Bem. Warszawa 1882.

<sup>34</sup> *Ibidem*, s. 87.



autor, jakkolwiek dostrzegał uwarunkowania „oświatowe” literatury w. XVII i pierwszej połowy XVIII, bezpośrednią przyczynę upadku tej literatury widzi w fakcie jej odejścia od problematyki obywatelskiej:

Literatura, odwyknąwszy od zajmowania się pytaniami społecznymi, przestała być sprawą poważną: zamieniła się dla jednych w rzemiosło, dla innych w zabawę, zbytek, igraszkę. Im bardziej stawała się ona bezpłodną, tym bardziej przesycała się pedantyzmem, tym niedostępniejszą stawała się dla ogółu i tym większą wagę przypisywali jej mędrkowie. ówcześni jako środkowi, który pozwalał pochlepić się swą uczonością, zdumiewać sztuką długiego rozprawiania o drobnostkach [...] <sup>85</sup>.

Towarzyszy temu stwierdzeniu analiza i ocena stanu państwa, społeczeństwa, sytuacji politycznej.

Podobnie Tarnowski poprzez dostrzeganie przede wszystkim uwarunkowań politycznych literatury i poprzez własną tendencyjność polityczną ograniczył na terenie literackim pozycję historii oświaty, a niekiedy zupełnie ją odsunął.

Obok problemów przedstawionych wyżej koniecznie trzeba mieć na uwadze wzrost świadomości co do właściwego przedmiotu badań historyka literatury oraz rozwój teoretycznej wiedzy o literaturze, niewątpliwie sprzyjające ujmowaniu dziejów literatury i konstruowaniu wniosków — w oparciu o same dzieła literackie, a weryfikowaniu faktów pozaliterackich. Wraz z postępem wiedzy o literaturze, większym rozeznanem w dziejach piśmiennictwa polskiego i — w związku z tym — dostrzeganiem manowców, na jakie prowadziło łączenie historii literatury z historią oświaty, miejsce i rola tej ostatniej w syntezach historycznoliterackich ulegały ograniczeniu.

Powyższe rozważania nie pozwalają wytyczyć prostej linii rozwojowej w interesującym nas tu zakresie — takiej linii wyznaczyć niepodobna (rozwój nie był jednotorowy i jednoznaczny, chronologicznie wyraźny, dotyczył często tylko pewnych elementów tradycji „oświatowego” ujmowania dziejów literatury), można jednak na ich podstawie wskazać na kierunki przemian, które zadecydowały o zmniejszeniu roli historii oświaty i prowadziły do bardziej literackiego ujmowania dziejów literatury. Czynniki te uwzględniać trzeba niezależnie od ich oceny z punktu widzenia całokształtu rozwoju dziejowego, tutaj istotna jest jedynie ich funkcja w stosunku do historii oświaty. Są to:

- 1) zanik programowej dążności do interpretowania stanu literatury jako obrazu stanu oświaty, a wysunięcie na plan pierwszy ambicji pokazania odrębności psychologicznej narodu i dziejów jego życia duchowego;
- 2) uświadomienie sobie różnicy pomiędzy historią literatury pojmowaną jako historia oświaty a historią literatury opartą na historii oświaty;

<sup>85</sup> *Ibidem*, s. 139.

3) dostrzeżenie, że epoki w historii oświaty nie muszą pokrywać się z epokami w historii literatury;

4) tendencje pozytywistyczne, każące ujmować fakty oświatowe jako jeden z elementów rozbudowanego tła, na którym przedstawia się zjawiska literackie;

5) akcentowanie uwarunkowań społeczno-politycznych traktowanych, łącznie z wymową ideową dzieł literackich, jako podstawa syntezy historycznoliterackiej;

6) rezygnacja z wyodrębniania epok historycznoliterackich i nacisk na badanie rozwoju literatury;

7) widzenie literatury w różnorodnych powiązaniach;

8) wprowadzanie na szeroką skalę historii politycznej i programów społeczno-politycznych;

9) wzrost zainteresowań dla psychologicznej strony dziejów literatury;

10) rozwój wiedzy o samej literaturze i przeszłości literackiej, w związku z tym stopniowe zastępowanie ilościowych kryteriów oceny jakościowymi, opartymi na analizie tekstów literackich.

Powoli w starą strukturę wsączały się nowe fakty, nowe jakości metodologiczne, z pozoru czasem drugorzędne — lecz w sumie, po latach, obraz praktyki syntezy dziejów literatury polskiej w interesującym nas zakresie i okresie zmienia się znacznie. Te przekształcenia spowodowały możliwość pojawienia się takiej tezy:

Rok 1543 stanowi epokę w dziejach literatury naszej nie przez to, że jest datą śmierci Janickiego i datą wydania wiekopomnego dzieła Kopernika, ale dlatego, że w roku tym ukazała się *Krótką rozprawa Reja*<sup>36</sup>.

Już samo uznanie, że *Krótką rozprawa* liczy się w dziejach literatury, a nie dzieło tak ważne jak *De revolutionibus orbium coelestium*, uznać trzeba za fakt bardzo doniosły, świadczący o znacznym wyemancypowaniu literatury, oderwaniu historii literatury od historii oświaty.

---

<sup>36</sup> I. Chrzano wski, *Historia literatury polskiej*. Warszawa 1906, s. 66.